

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Czasami bycie zbyt dobrym może stworzyć problem. Myślicie że to banalna maksyma? Być może, ale o informacje lepiej zapytać Romę, która odkryła teraz nagle konieczność pokierowania przypadkiem Nainggolana.

A konkretnie, od stycznia występy belgijskiego pomocnika o indonezyjskich korzeniach były tak świetne, że zmusiły Giallorossich do szybkich ruchów w sprawie wykupienia drugiej połowy karty - w rękach Cagliari - gdyż otwarta współwłasność staje się niebezpieczna z widokiem na lato. Na horyzoncie zbliża się okręt wojenny: Liverpool.

Nainggolan kosztował do tej pory 9 milionów (3 w momencie wypożyczenia plus 6 za współwłasność) i podpisał kontrakt do 2018 roku. Roma chciałaby omówić wykupienie latem, ale jest ryzyko, że w czerwcu Cagliari będzie miało za plecami angielski klub, gotowy wyłożyć za połowę karty 15 mln euro i wyższy kontrakt dla piłkarza, który zarabia teraz "tylko" około 1,4 mln netto plus bonusy.

Giallorossi mają zamiar zaproponować Sardyńczykom 6 mln euro (wycena za połowę karty w momencie ustalania umowy) i pewny wykup (obecnie opcjonalny) Astoriego, którego wypożyczenie kosztowało 2 mln, z kolei za zakup całej karty trzeba będzie zapłacić kolejne 5 mln. Do tego doszłoby też wypożyczenie Ucana, o ile będzie się podobał nowemu trenerowi. Wrażenia? Wydaje się, że Cagliari zamierza prowadzić oddzielne negocjacje, a zatem zdobyć (co najmniej) 10 mln ze sprzedaży połowy karty Nainggolana, biorąc pod uwagę, że 5 mln euro za Astoriego może uzyskać również od innej drużyny. Na szczęście dla Romy, Ninja czuje się świetnie w zespole Giallorossich i nie chce się stąd ruszać. Pewnym jest jednak, że gdy Roma zamknie transakcję z klubem z Sardynii, warunki kontraktu zostaną przedyskutowane, gdyż Liverpool może płacić piłkarzowi podwójną stawkę, którą zarabia w Romie.

Autor: abruzzi